

Adam Bartosz

Maria Sara Andrasz (1935–2019)

Z MOWY POGRZEBOWEJ. 7 LISTOPADA 2019 ROKU.
CMENTARZ KOMUNALNY W TARNOWIE-KRZYŻU

Kiedy zbliżał się czas naszego corocznego Taboru Pamięci, w tym roku przesunięty na koniec sierpnia, Ciotka Andraszowa przyszła do nas do biura, aby się popytała o szczegóły wyjazdu. Widać było, że jest słaba, miała smutną twarz, zmęczoną. Pomyślałem – jest niedobrze. Jak ona wsiądzie z nami na wóz? Ale kiedy zobaczyła parszkające konie, wytoczone z muzealnego dziedzińca wozy, ożywiła się. Wsiadła na bryczkę. Tym razem nie jechaliśmy daleko, w tym



Bibi Sara w obozowisku Międzynarodowego Taboru Pamięci Romów (fot. N. Gancarz, 2008)

roku zmieniliśmy po raz pierwszy formułę Taboru – tylko jeden przejazd kołmi, sprzed Muzeum Etnograficznego do stadniny w Klikowej. A tam – wieczorne, cygańskie ognisko z udziałem uczestników Taboru. Ciotka siedziała na ławce, blisko ogniska. Oczy jej pojaśniały. Ożywiły się. Już nie była zmęczona. Już nie była smutna. Kiedy zagrali chłopcy z Nowej Huty, pojaśniała na twarzy, wstała z ławki. Zaczęła tańczyć. Jak rok temu, jak dziesięć lat temu, jak czterdzieści lat temu... Patrzyłem i myślałem: to chyba ostatni taniec Ciotki. Przecież była taka schorowana! Krótki to był taniec. Po dwu, trzech minutach, śmiejąc się radośnie, przystanęła, przycisnęła rękę do rozbieranego serca, uspokajała je. Jak zawsze, kiedy się zbyt zapomniwała w tańcu, aż serce upomniało się o przerwę. Uspokoiła je. Usiadła. Zdyszana, ale szczęśliwa.

To był Jej ostatni taniec, to było Jej ostatnie ognisko, to było Jej ostatnie obozowisko cygańskie.

Kim była dla nas ta Romka? Kim była ta Cyganka? Mała, drobniutka, z pięknym warkoczem huśtającym się na Jej plecach, kiedy drobnym a energicznym krokiem przemierzała miasto od swego domu do domu córki Ewy? Która od kilku dziesiątków lat nie zmieniała się? Kim tak ważnym była Zmarła, że wczoraj do naszego smutnego ogniska przyszedł Prezydent Miasta, żeby ją pożegnać?

Kim była Ona, która miała dostęp do wszystkich urzędów w tym mieście, którą znali wszyscy urzędnicy, kolejni prezydenci, którą na ulicy witał biskup. Kim ona była w tym mieście?

Dzisiaj tam, idąc do pracy, znalazłem odpowiedź na to pytanie. Przystanąłem na Placu Katedralnym, widząc grupkę ludzi gromadzącą się przy tablicy z żałobnymi klepsydrami. I słyszę takie zdania: *O, zmarła Cyganka!* Ktoś pyta: *Jaka Cyganka?* – *No ta nasza Cyganka, Andraszowa.*

Dla wielu tarnowian była po prostu Cyganką, Cyganką Andraszową. Ale była Ona **naszą** Cyganką. Dla wielu tarnowian Ona była wieczną. Wieczną, jak ratusz tarnowski, jak korona na wieży katedry tarnowskiej. Była tu zawsze. Była naszą Cyganką, była elementem tego miasta. Dla nas, dla bliskich, była Bibi, Bibiori, była naszą Ciocią. Bibi Sara, Ciotka Sara! Bibiori!

Widzę tu, obok, przy trumnie Bibi Sary – syn Adam i córka Ewa. Płaczą. Płaczecie po Mamie. I my wszyscy płaczymy z wami. Ale przecież to nie powinien być płacz rozpaczy – tylko płacz smutku, bo nasza Zmarła żyła długo, żyła bardzo ładnie, bardzo pięknie, radośnie, chociaż pierwsze lata jej życia były bardzo tragiczne.

Ja tylko krótko przypomnę. Urodziła się w 1935 roku, w łemkowskiej wsi na pograniczu polsko-słowackim. Kilkanaście lat wcześniej było to jeszcze pogranicze polsko-galicyjsko-węgierskie. Urodziła się w ubogiej wsi łemkowskiej, tam wzrastała. Przyszła wojna, przyszła śmierć na Cyganów. Mała Cyganka Marysia trafiła do obozu. Przeżyła. Miała 10 lat jak się wojna skończyła, jak skończył się dla niej obóz.

Ale w 1947 roku jej łemkowscy sąsiedzi zostali ze swych ojcowizn wysiedleni. Wsie zostały opuszczone. Co mieli robić ci Cyganie, którzy tam mieszkali? Ich nikt nie wyganiał, ale oni przecież nie mogli zostać w tej pustce.

Udali się na tułaczkę. Powędrowali po Polsce szukać innego miejsca. Tułali się po nowych polskich ziemiach kilka lat, aż trafili do Tarnowa. Maria miała już męża – Fredka Andrasza. Oboje, wraz z grupą innych Romów, zamieszkali w początkach lat sześćdziesiątych w Tarnowie. I tu spędziła najpiękniejsze lata swego życia. Była ozdobą tego miasta, ozdobą niezliczonych koncertów, w których występowała, była nauczycielką romskich dziewcząt, które nauczyła tradycyjnego tańca i starych pieśni. Była dobrą duszą założonego w roku 1963 Cygańskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego. Została wyróżniona odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Była jedna z tych osób, które temu miastu podarowały swoje serce.

Żegnamy Bibi Sarę. *Łoki phuw amari bibiori.*